



# Mniejszy brat

**Nic Poulson z Trilogy dobrze wie, że wśród miłośników czarnych płyt są również ludzie o mniej zasobnych kieszeniach. Właśnie z myślą o nich powstał nowy, bardzo rozsądnie wyceniony przedwzmacniacz gramofonowy MM/MC.**

Tekst: Marek Dyba | Zdjęcia: Filip Kulpa

**T**rochę czasu już minęło od testu wówczas jedynego przedwzmacniacza gramofonowego w ofercie brytyjskiej firmy Trilogy Audio Systems - modelu 907. W tym jednakże przypadku upływ czasu nie zatępił świetnego wrażenia, jakie to urządzenie na mnie wywarło. W cenie poniżej 14 tys. zł (obecna cena) „907” oferuje jakość brzmienia, której nie „powstydzilyby się” nawet dwa razy droższe urządzenia. Dlatego dziś nadal śmiało rekomenduję to phono wszystkim, którzy pla-

nują wydać na phonostage nawet 20 czy 25 tys. zł. Nie wszyscy oczywiście wybiorą „dziecko”

Nica Poulsona, ale wielu może zaoszczędzić kawałek grosza na lepszą wkładkę/ramię, czy może po prostu na rozbudowę winylowej kolekcji, gdy się okaże, że „907” to jest właśnie to. Tyle że owe 14 tysięcy dla wielu osób w naszym kraju (i nie tylko) to wciąż jednak za dużo. Dla nich właśnie Trilogy stworzyło tańszą propozycję oznaczoną numerem 906. Z jednej strony znacznie niższa cena wymusiła pewne oszczędności, z drugiej - gdy tylko było to możliwe - konstruktor korzystał z rozwiązań opracowanych pod kątem droższego modelu.

## BUDOWA

Trilogy 906 to przedwzmacniacz gramofonowy dla wkładek MM i MC, który w przeciwieństwie do starszego brata ma jedną, solidną, acz nieco prostszą metalową obudowę - tę samą, jaką wcześniej opracowano dla redakcyjnego słuchawkowca 931 (testowanego na naszych łamach). Jej lewy bok stanowi odkręcany solidny klocek aluminium pełniący funkcję radiatora. Do prezentacji urządzenia absolutnie nie można się przyczepić - urodzą czy jakością wykonania i wykończenia nie ustępuje „907” na krok. Na grubym, aluminiowym froncie znajduje się jedynie czerwona dioda informująca, iż urządzenie jest podłączone do zasilania (brak włącznika!), a w lewym górnym rogu umieszczono nazwę modelu. Z tyłu znajdują się dwie pary solidnych połączonych gniazd RCA (wejście i wyjście), zacisk uziemienia oraz gniazdo

IEC - zasilacz jest zintegrowany. Na spodzie umieszczono dwa zestawy mikroprzełączników umożliwiających wybranie wzmocnienia (dla wkładek MM - 40 dB; dla MC - 60 dB), impedancję obciążenia (70, 100, 250, 330, 1000 Ω, 47 kΩ) i pojemność (100, 200, 320, 420 pF). Zakres tych ustawień umożliwia współpracę z większością wkładek dostępnych na rynku.

Tor sygnałowy jest w pełni dyskretny (z wyjątkiem wzmacniacza operacyjnego TL082CN) i pracuje w klasie A, w konfiguracji asymetrycznej (single-ended), którą Nic Poulson zdecydowanie preferuje - także we wzmacniaczach słuchawkowych. Zastosowano aktywne źródła prądowe na bazie j-fetów J113 i kaskodowe układy wzmacniające bez globalnego sprzężenia zwrotnego ( tranzystory bipolarnie BC55). Korekcja RIAA jest pasywna. Serwo stałoprądowe eliminuje potrzebę stosowania kondensatorów wyjściowych o dużej pojemności.

Zasilacz jest liniowy, zbudowany na bazie transformatora toroidalnego, diod prostowniczych i pary kondensatorów filtrujących 3300 µF/25 V DC. Do stabilizacji napięć użyto tranzystorów BD135. Urządzenie, podobnie jak i wszystkie inne modele Trilogy, powstaje w Wielkiej Brytanii. Standardowe wykończenie jest srebrne - i taki kolor zawsze ma front oraz radiator. Za dopłatą można przebierać w bogatej paletce kolorów wykończenia górnej pokrywy, która łagodnie zachodzi na prawy bok i część spodu.

## BRZMIENIE

Najlepsze byłoby postawienie obok siebie „907” oraz nowego modelu i bezpośrednie ich porównanie. Ponieważ nie było to możliwe, więc pozostało mi się oprzeć na notatkach z poprzedniego odsłuchu, wspierając się dodatkowo bezpośrednim pojedynkiem z moim własnym (około dwukrotnie droższym) przedwzmacniaczem ESE Labs Nibiru.

**Podobnie jak „907”, tańsze phono Trilogy nie jest typem efekciarza, nie zapiera tchu od pierwszych sekund odsłuchu.** Zawsze powtarzam, że to cecha dobrych i bardzo dobrych urządzeń, bo efekt „wow!” poparty znakomitym, w każdym aspekcie, równym graniem oferują dopiero (i to też nie wszystkie) produkty z najwyższej półki. Tu, choć pewne różnice w stosunku zarówno do „907”, jak



Wejścia i wyjścia - tylko single-ended, bo taka jest natura urządzenia. Przełączniki ulokowano na spodzie.



Każdy zestaw przełączników obsługuje jeden kanał. Co który oznacza - wyjaśnia instrukcja obsługi. Jeśli używamy dwóch wkładek, bez trudu zapamiętamy właściwe kombinacje.

i mojego Nibiru, były słyszalne właściwie od razu, to jednak ogólne wrażenie zostało zachowane: **muzykalne, delikatnie ciepłe, gładkie brzmienie, które od razu wciąga, relaksuje i sprawia, że liczy się tylko muzyka.**

Głębsza analiza pokazuje, dlaczego tak właśnie odbiera się to brzmienie. Zaczynając od góry pasma - nie brakuje tu detali, dźwięczności czy czystości brzmienia, ale też słycać pewne niewielkie, lecz stale obecne zaokrąglenie wysokich tonów. Blachy perkusji odbieramy przez to bardziej „złote” niż „srebrne”, trójkąt - jako dźwięczny i pokazany wyraziście na tle orkiestry. Wydaje się jednak brzmieć nieco mniej donośnie niż zwykle, sybilanty nie są przesadnie syczące, a gorsze nagrania, choćby rockowe, nie są może do końca pozbawione wyostrzeń i rozjaśnień, ale podawane w akceptowalnej formie. Co ważne, owo zaokrąglenie nie pociąga za sobą ograniczenia otwartości dźwięku - wokół instrumentów nie brakuje powietrza, nie ma się wrażenia słuchania dźwięku płynącego za przysłowiowego koca. Tak naprawdę, to

różnice da się wyłapać porównując ten dźwięk z urządzeniami z wyższej półki, bo w samym brzmieniu, jako takim, nic nie przeszkadza, niczego w nim nie brakuje. Przeciwny kraniec pasma jest dość mocno dociążony, niesie duże pokłady energii, co spodoba się np. miłośnikom rocka (zwłaszcza w połączeniu z ową nieco „wygładzoną” górą). Jest niskie zejście, mocne uderzenie. Gitarę basową czy stopę perkusji można poczuć, dobrze prowadzone są tempo i rytm. Różnica w porównaniu ze starszym bratem leży przede wszystkim w definicji i kontroli basu - tutaj „906” ustępuje i „907”, i mojemu Nibiru. Z czego to wynika? Zapewne w dużej mierze z różnicy w zasilaniu. Nie wątpię, że i w tym przypadku Nic wykonał je tak dobrze jak się dało, ale też i w ramach oszczędności, które musiał siłą rzeczy poczynić, musiał zrezygnować choćby z osobnego zasilacza, a i ten wykorzystany jest po prostu mniej rozbudowany. Udało się jednak zachować energetyczny charakter, niskie zejście i mocne uderzenie - tyle że nie z aż

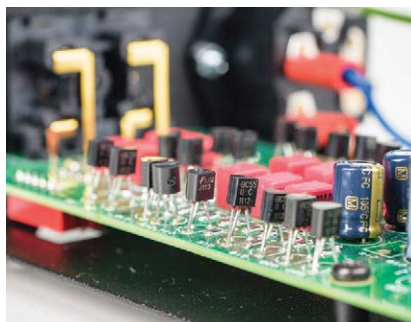
tak dobrą kontrolą i definicją, jaką zachwycał starszy brat. Udało się także uniknąć znaczącego spowolnienia basu - niskie tony nadal są żwawe i nie dają w tym względzie powodu do narzekania. Raz jeszcze - to argument dla fanów rocka czy innego mocniejszego grania, a i miłośnicy bluesa będą zadowoleni. Nie ma tu aż tak dobrego różnicowania drobnych skoków dynamiki, za to już w zakresie różnicowania barwy jest naprawdę dobrze. W tym miejscu powinienem zwrócić uwagę, że Trilogystudio grało z gramofonem JSikora Basic z wkładką AirTight PC3. Ten zestaw odczytuje ogromną ilość informacji z płyt. Zadaniem stopnia gramofonowego jest więc nie gubić tego bogactwa informacji i wzmocnić sygnał bez narzucania własnego charakteru. Zważywszy na cenę „906” trzeba stwierdzić, że spisuje się ona wybornie. Pewna część informacji, w porównaniu do phono odniesienia, nie jest pokazywana tak wyraziście, a raczej jest nieco ukryta w tle, co zmniejsza ich czytelność, lecz nie ma mowy o znikaniu części przekazu. Jakiś wpływ własnego charakteru 906



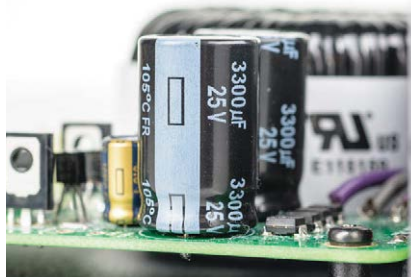
Porządny, dyskretny układ z niezłej jakości zasilaniem. Małe, zgrabne i bardzo solidne pudełko. Radiator to w tym przypadku pewien przerosł formy nad treścią. Urządzenie pobiera zaledwie 4 W mocy.

oczywiście występuje, ale jest on mniejszy, niż się spodziewałem po urządzeniu z tego pułapu cenowego.

No i w końcu ta najważniejsza, choć dla wielu najmniej efektywna część pasma - średnica. No dobrze, „906” nie był w stanie w pełni wykorzystać niezwyklej rozdzielczości i selektywności podłączonego do niego źródła, ale zważywszy, że kosztuje zaledwie ułamek jego ceny, nie może to dziwić. Bardzo pozytywnie zaskoczył mnie natomiast kulturą grania, wyrafinowaniem, którego po urządzeniu z tej półki cenowej się nie spodziewałem. Ciepłe, pełne, namacalne głosy, pełne ekspresji, żywe wciągały w świat muzyki, pozwalając zapomnieć o dysproporcjach cenowych czy pomniejszych niedoskonałościach brzmienia. Także instrumenty, przede wszystkim akustyczne, na podstawie których określam jakość tej części pasma, brzmiały żywo, z dobrze oddaną barwą, niezłym wglądem w fakturę. Całość była gładka, płynna, spójna i zdecydowanie wciągająca. Tym bardziej, że mniejsze Trilogy kreowało niemal równie dużą, równie przekonującą scenę jak „907”, na której



Wzmocnienie zapewniają tranzystory J-FET i bipolarnie BC55 (w konfiguracji asymetrycznej).



Pojemność filtrującą stanowią dwa elektrolity po 3300 µF każdy.

rysowało delikatną kreską trójwymiarowe bryły instrumentów. Ustępowało oczywiście starszemu bratu w kwestii selektywności oraz precyzji rysowania trójwymiarowych brył, ale to wcale nie są elementy, które w jakikolwiek sposób degradują przyjemność słuchania czy zaangażowanie emocjonalne słuchacza. „906” słucho się bowiem z ogromną przyjemnością i zaangażowaniem, właściwie niezależnie od rodzaju odtwarzanej muzyki.

### NASZYM ZDANIEM

Producenci wybierają różne drogi tworzenia kolejnych urządzeń jednego rodzaju. Jedni zaczynają od stosunkowo niedrogiemu modelu, by dopiero w dalszej kolejności robić droższe/lepsze. Inni, jak Nic Poulson, najpierw tworzą urządzenia z wyższej półki, a dopiero potem, korzystając z tego, czego nauczyli się przy ich produkcji oraz ze stworzonych pod ich kątem rozwiązań, opracowują mniej kosztowne urządzenia. W przypadku Trilogy ta druga metoda sprawdza się wyśmienicie. Z pewnych elementów trzeba było zrezygnować, ale inne udało się, mimo ograniczeń kosztowych, wykorzystać. W efekcie powstało świetne urządzenie oferujące brzmienie wyższej klasy, niż to sugeruje jego cena. To przede wszystkim bardzo muzykalne, wciągające granie, z mocnym, nasyceniem, choć nie aż tak, jak w przypadku „907”, doskonale kontrolowanym i definiowanym dołem pasma, gładką, płynną i kolorową średnicą oraz delikatnie zaokrągloną, acz nadal

żywą, dźwięczną i otwartą górą pasma. Można tu mówić o delikatnym przesunięciu balansu tonalnego w dół, ale nie ma mowy o dominacji dołu pasma nad resztą - dostajemy spójny przekaz, tyle że z akcentem nieco niżej niż zwykle. A że jest to również przestrzenne, trójwymiarowe granie, więc stopień zaangażowania słuchacza w muzykę jest wyjątkowo duży. Reasumując, „906” to świetna propozycja dla miłośników odsłuchu z czarnej płyty, którzy szukają tzw. okazji - urządzenia, które ma do zaoferowania znacznie więcej, niż sugeruje jego umiarkowana cena. ■

A
OCENA

REKOMENDACJA AUDIO  
Video  
★★★★★

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
<b>NEUTRALNOŚĆ</b>									
Balans tonalny delikatnie przesunięty w dół, dźwięk delikatnie ocieplony.									
<b>PRECYZJA</b>									
Nie jest aż tak dobrze jak w przypadku „907”, ale różnica jest na pewno mniejsza niż w cenie.									
<b>MUZYKALNOŚĆ</b>									
Spójne, równe granie, które wciąga słuchacza w świat muzyki.									
<b>STEREOFONIA</b>									
Bardzo dobra, duża precyzja pierwszego planu i niewiele mniejsza dalszych.									
<b>DYNAMIKA</b>									
Bardzo dobra w skali makro, w mikro jest dobrze, ale jednak nieco słabiej.									
<b>BAS</b>									
Schodzi nisko, mocny atak, nieco więcej energii w średniej i wyższej części niż w najniższej, nie ma aż tak dobrej definicji.									

OCENA 84%

KATEGORIA SPRZĘTU B

**DYSTRYBUTOR** Moje Audio, [www.mojeaudio.pl](http://www.mojeaudio.pl)  
**CENA** 5490 zł  
 Dostępne wykończenia: srebrne (standard), za dopłatą ok. 700 zł jeden z wielu kolorów do wyboru (tylko górna pokrywa)

**DANE TECHNICZNE**

**KONSTRUKCJA:** dyskretna, single-ended (klasa A)  
**RODZAJE WKŁADEK:** MM i MC  
**KOREKTA RIAA:** pasywna  
**WEJŚCIA/WYJŚCIA:** RCA/RCA  
**REGULACJE:** impedancja obciążenia i pojemność  
**WZMOCNIENIE:** MM - 40, MC - 60 dB  
**POBÓR MOCY:** 4 W  
**WYMIARY (SZER. X WYS. X GŁĘB.):**  
 140 x 48 x 220 mm  
**MASA:** 1,7 kg

**A** 74